

## **Mariusz Sulkowski: Benedykt XVI jako Mojżesz. Plan Boży, a nie ludzki**

Kilka tygodni temu rola Benedykt XVI jako Papieża-emeryta została porównana do roli Mojżesza



**Kilka tygodni temu rola Benedykt XVI jako Papieża-emeryta  
została porównana do roli Mojżesza**

Kilka tygodni temu rola Benedykt XVI jako Papieża-emeryta została porównana do roli Mojżesza, która przypadła mu w walce z Amalekitami. Wówczas można było mieć wątpliwości czy analogia ta jest celna. Dzisiaj już chyba nie.

Kiedy usłyszałem o ostatnich rekolekcjach wielkopostnych dla Papieża Benedykta XVI, to wzbudziło to we mnie duże zainteresowanie. Z dwóch powodów – po pierwsze dla tego, że rekolekcje przygotowane dla Papieża zawsze stoją na najwyższym poziomie teologicznym – warto wspomnieć chociażby rekolekcje w 2007 r. przygotowane przez ks. kardynała Giacomo Biffi dla Papieża Benedykta XVI. W oparciu o *Krótką opowieść o Antychryście*, rosyjskiego filozofa Włodzimierza Sołowjowa, ks. kardynał wskazał na największe zagrożenie dla współczesnego chrześcijaństwa – spłylenie jego wymiaru do źle pojętego humanitaryzmu i humanizmu. Drugim powodem mojego zaciekawienia był oczywiście fakt, że wszyscy wówczas zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że są to ostatnie rekolekcje Benedykta XVI jako Papieża. Zachodziłem wówczas w głowę – co w tak wyjątkowych dla Kościoła okolicznościach powie – Papieżowi, ale również i wiernym – ks. kardynał Gianfranco Ravasi?

I powiem szczerze, że po zapoznaniu się z przesłaniem rekolekcji można było czuć głęboki niedosyt. Otóż ks. kardynał odwołując się do Księgi Wyjścia porównał Benedykta XVI do Mojżesza modlącego się ze wzniesionymi rękoma o zwycięstwo Izraelitów nad Amalekitami.

Tekst poddany do rozważań brzmiał tak:

*„Amalekic przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: «Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku». Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrewniały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza. Pan powiedział wtedy do Mojżesza: «Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem». Potem Mojżesz zbudował ołtarz, który nazwał Pan-Nissi, gdyż mówił: «Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie».*

Dlaczego przyjąłem te rozważania z pewnym niesmakiem? Ponieważ odczytałem je po ludzku i zbyt po ludzku przyjąłem rezygnację Papieża: jak to, to działalność Benedykta XVI ma się ograniczyć do modlitwy? Teraz, kiedy Kościół tak bardzo potrzebuje ludzi takiego formatu jak Benedykt XVI?

Dzisiaj jednak, 14 marca, w pierwszy dzień po wyborze nowego Papieża Franciszka wierni na całym świecie wsłuchują się w słowa, które podaje liturgia Kościoła, a które kierują nasz wzrok właśnie na postać

Mojżesza (Księga Wyjścia 32,7-14):

*Pan rzekł do Mojżesza: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Czemu to mają mówić Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi? Odwróć zapalczywość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.*

A jednak rację miał ks. kardynał Gianfranco Ravasi.

Potrzeba mam Benedykta XVI-Mojżesza, który będzie wspierał Kościół w walce ze współczesnymi Amalekitami – wrogami Ludu Bożego zmierzającego do Ziemi Obiecanej, ponieważ ta wojna trwać będzie z

*pokolenia na pokolenie*. Kto dzisiaj jest owym Amalekitą? To wszyscy, którzy napierają na Kościół i pragną jego zniszczenia – tak, jak było to zawsze – niosąc ze sobą *cywilizację śmierci*, jak ją określił Jan Paweł II.

Potrzeba nam Benedykta XVI-Mojżesza, który będzie wstawiał się za Kościołem-Ludem Bożym, albowiem poważniejszym zagrożeniem od samych Amalekitów jest nasza niewiara, odwrócenie się od Boga ku bożkom. Nasze twarde karki nieskore, aby odwrócić się na wołanie głosu Boga.

Tak, posługa Benedykta XVI jeszcze się nie skończyła. O jej doniosłości świadczą słowa dzisiejszej liturgii, słowa, które jaśniej i dobitniej nie mogły ukazać roli jaką odgrywa Benedykt XVI w Bożym – a nie ludzkim – planie.

Ufam, że wybór nowego Papieża Franciszka jest łaską Boga nad ludem o twardym karku, łaską wyjednaną przez Benedykta XVI. I tylko z tej perspektywy – wiary - to wielki dar, że Kościół właśnie w tym czasie zamętu i relatywizmu ma oparcie zarówno w Papieżu, jak i Papieżu-emerycie.

*Mariusz Sulkowski*